



„JAK BÓG STWORZYŁ MAMĘ” – Bruno Ferrero

Dobry Bóg zdecydował, że stworzy... **MATKĘ**. Męczył się z tym już od sześciu dni, kiedy pojawił się przed Nim anioł i zapytał:

- To na nią tracisz tak dużo czasu, tak?

Bóg rzekł: - Owszem, ale czy przeczytałeś dokładnie to zarządzenie? Posłuchaj, ona musi nadawać się do mycia, prania, lecz nie może być z plastiku... powinna składać się ze stu osiemdziesięciu części, z których każda musi być wymienialna... żywić się kawą i resztkami jedzenia z poprzedniego dnia... umieć pocałować w taki sposób, by wyleczyć wszystko - od bolącej skaleczonej nogi aż po złamane serce... no i musi mieć do pracy sześć par rąk.

Anioł z niedowierzaniem potrząsnął głową: - Sześć par?

- Tak! Ale cała trudność nie polega na rękach - rzekł dobry Bóg. - Najbardziej skomplikowane są trzy pary oczu, które musi posiadać mama.

- Tak dużo?

Bóg przytaknął: - Jedna para, by widzieć wszystko przez zamknięte drzwi, zamiast pytać: „Dzieci, co tam wyprawiacie?”. Druga para ma być umieszczona z tyłu głowy, aby mogła widzieć to, czego nie powinna oglądać, ale o czym koniecznie musi wiedzieć. I jeszcze jedna para, żeby po kryjomu przesłać spojrzenie synowi, który wpadł w tarapaty: „Rozumiem to i kocham cię”.

- Panie - rzekł anioł, kładąc Boga rękę na ramieniu - połóż się spać. Jutro też jest dzień.

- Nie mogę odpał Bóg, a zresztą już prawie skończyłem. Udało mi się osiągnąć to, że sama zdrowieje, jeśli jest chora, że potrafi przygotować

sobotnio-niedzielny obiad na sześć osób z pół kilograma mielonego mięsa oraz jest w stanie utrzymać pod prysznicem dziewięcioletniego chłopca.

Anioł powoli obszedł ze wszystkich stron model matki, przyglądając mu się uważnie, a potem westchnął: - Jest zbyt delikatna.

- Ale za to jaka odporna! - rzekł z zapałem Pan. - Zupełnie nie masz pojęcia o tym, co potrafi osiągnąć lub wytrzymać taka jedna mama.

- Czy umie myśleć?

- Nie tylko. Potrafi także zrobić najlepszy użytek z szarych komórek oraz dochodzić do kompromisów.



Anioł pokiwał głową, podszedł do modelu matki przesunął palcem po jego policzku. - Tutaj coś przecieka - stwierdził.

- Nic tutaj nie przecieka - uciął krótko Pan.
- To łza.

- A do czego to służy?

- Wyraża radość, smutek, rozczarowanie, ból, samotność i dumę.

- Jesteś genialny! - zawołał anioł.

- Prawdę mówiąc, to nie ja umieściłem tutaj tę łzę - melancholijnie westchnął Bóg.

„To nie Bóg stworzył łzy. Dlaczego zatem my mielibyśmy to czynić?...”